

# Karian, KAPIE SZAMPAN (FEAT. KOSA, PROD.

Obiecywałem, że będę wcześniej, latam odpalony po tym mieście  
W sumie nie wiem, ile tu robię, mimo to myślę o Tobie, zachodzę w głowę, a przy tym walę kolej  
Najgorzej, że bawię się w najlepsze, nie interesuje mnie, gdzie jestem  
Rano znowu łapię za głowę się, pusta kieszeń i .., piję browara na kaca - jakoś to będzie  
Od zawsze lubiłem kino, dzisiaj kręcę urwane filmy  
Na plecach bagaż doświadczeń, w którym noszę zwijki lub filtry  
Ciężko mnie brać na poważnie, nie wezmę się za siebie nigdy  
Mimo to jesteś wpatrzona we mnie jak w obrazek, tak naiwnie

Z mojej skóry zrób pergamin, zanim uciekniemy stąd  
Wypisz mi czarno na białym każdą rację, każdy błąd  
Jeszcze damy se popalić, póki co, niech płonie joint  
Wiecznie młodzi i pijani, kolejna szampańska noc

Kapie szampan, ale nie łyzy, ale nie łyzy wypłukują bliskość  
Pośród chwil, gdzie ja i Ty mieliśmy prawie wszystko  
Nie widzę nic dziś  
Bo kapie szampan, ale nie łyzy, ale nie łyzy wypłukują bliskość  
Pośród chwil, gdzie ja i Ty mieliśmy prawie wszystko  
Nie widzę nic dziś